

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,  
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,  
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,  
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 230.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 października 1928 r.

Rok XXII.

## Przepowiadają katastrofę gospodarczą ci, którzy ją pragną.

Pewni ludzie i pewne pisma nieustannie — z grobową miną — wskazują na zbliżającą się katastrofę gospodarczą. Powód do tego daje im bierny stale bilans handlowy, w którego przyczyny nie wnikają, a rejestrują tylko rezultaty. Nawet ślepy namaca, jak ludzie ci cieszą się, że źle się dzieje, bo hołdują zasadzie: „im gorzej, tem lepiej”. Lepiej oczywiście dla nich, bo w ten sposób dostają do rąk materiały agitacyjny. Nie troska o losy kraju wywołuje więc ich krakanie, lecz chęć wyzyskania sytuacji — do celów partyjnych.

Bardzo słuszne uwagi na ten temat zamieścił bratni nasz organ poznański „Nowy Kurjer”, który pisze co następuje:

Zapewnienie pomyślności gospodarczej jest najwyższym zadaniem każdego rządu. To też linja konjunktury wytycza również, nieraz zupełnie dokładnie, stosunek obywateli do władzy. Jeśli idzie do góry — obywatele są zadowoleni, jeśli na dół — w masach zaczyna wrzeć.

Opozycja zdrowa i twórcza zadawała się wskazywaniem niedostatków i czeka cierpliwie, aż społeczeństwo powierzy jej rządy. **Opozycja „gangrenowana, o umysłach przeżartych nikczemną i poziomą zawiścią, nie może się zdobyć na spokój.**

Taką opozycją w stosunku do obecnych rządów jest opozycja endecka. Dlatego po napół zburzonych kapliczkach endeckich zanosi się codzień błagalne modły o przesilenie gospodarcze.

Mogło bezrobocie spaść do nienotowanej nigdy liczby 80.000 ludzi, może cały świat zachwycać się postęпами gospodarzami w Polsce (ostatnio „Manchester Guardian Commercial”) może p. Dewey wyrażać najbardziej optymistyczne sądy — dla endecków przesilenie gospodarcze już jest... bo oni tak chcą!!!

Według wyrażenia Imc Pana Zagłoby „rzep się tak psiego ogona nie chwycił”, jak „narodowi” prorocy bilansu handlowego. Wielki mistrz p. profesor Rybarski uczy studentów Uniwersytetu Warszawskiego z podręcznika K. Gide'a, że „każda zagraniczna pożyczka pieniężna zamienia się na towarową”, ale dla podległej partji wydał dyrektywy rozdzierania szat nad pasywnością bilansu, wynikającą jedynie tylko z dopływu obcych kapitałów i powiększenia obiegu pieniężnego przez Bank Polski.

Ponieważ jednak kupcy i przemysłowcy, na których „narodowej” partji ogromnie zależy, skarżą się na katastrofalny brak gotówki, „znakomici” ekonomiści endeccy dla urozmaicenia łamów swych „poczytnych” pism, rzucają anatemy (kłatwę) na rząd, że uzyskuje za mało pożyczek zagranicznych i że dyskonto Banku

Polskiego nie rozszerza się zadawalniająco.

Jest to polityka bardzo sprytnie pomyślana. No, niechby tak rządowi udało się zrównoważyć bilans handlowy?! — endecy zleciliby z tak wygodnego konika. Trzeba więc się starać, aby przyczyny nie przestały działać.

Co jest najgorsze w tej sprawie, to to niestety, że ta antypaństwowa akcja częściowo udaje się. Wprawdzie nie wprost, bo nikt nie szanuje tytle endeckich wygazań, aby im być powolnym, ale pośrednio drogą urabiania opinii publicznej.

Każde narzekanie na niedobory bilansu handlowego kończy się mniej, czy więcej wyraźną aluzją do kursu złotego. Prawda, od 1 sierpnia 1927 r. do 1 września 1928 r. niedobór bilansu handlowego wyniósł ogromną sumę 800 milionów złotych.

Odplyw walut rozpoczął się dopiero w roku bieżącym i sięgnął zaledwie do 115 mil. zł. W tym samym czasie Bank Polski powiększył swe kredyty o blisko 200 mil. zł. i posiada pokrycie w złocie i walutach zagranicznych prawie do wysokości 100% obiegu pieniężnego. **O niebezpieczeństwie dla złotego nie tylko mó-**

wić nie można, ale nawet niema co marzyć.

Nie wszyscy jednak ludzie czytają prasę uczciwie informującą. Są również tacy, którzy wierzą jedynie pocztę pantoflowej, a ta znów dziwnie jest czuła na wszystkie niedopowiedzenia i t. z. „strachy na lachy”. Dzięki temu „narodowa” propaganda spadku złotego znajduje wyznawców.

Niedawno doniesiono nam, że w Kujawskim jeden z bogatych ziemian po rozparcelowaniu części swej majątności, ulokował uzyskane 400 tys. zł. w banku szwajcarskim na 4% rocznie, przekładając stratę na procencie, nad „spadek” złotego. Znane nam są również częste wypadki, że różne grube ryby z „narodowego” patryjotyzmu lokują swe oszczędności w bankach londyńskich, holenderskich, nawet szwedzkich! No i Polska „zarabia” na tych interesach w ten sposób, że **pożycza z zagranicy na 10—15 proc. pieniądze własnych obywateli, ulokowane tam na marne 2—4 proc. rocznie!!!**

U „ludzi z ulicy” te same obawy przybierają inne formy. Wszyscy wiedzą dobrze, że spadek pieniądza objawia się w formie wzrostu drożyzny. Wobec tego wolną gotówkę, zamiast złożyć na konto oszczędnościowe, używa się do robienia „zapasów”. Dzięki temu następuje zgoła niezdrowy i niepotrzebny wzrost spożycia, który w dalszych konsekwencjach wpływa ujemnie na rynek kredytowy. Najlepszym przykładem w tym względzie jest kupowanie odzieży na długoterminowe raty, dzięki czemu kupcy, hurtownicy i przemysłowcy tekstylni uginają się już pod ciężarem 8—10-miesięcznych weksli, gotowych w niedalekim czasie wprost zamawiać produkcję w Łodzi.

Tak więc z jednej strony popląkuje się nad niedoborami bilansu handlowego, a z drugiej zadaje się największe straty bilansowi płatniczemu przez odpływ naszych kapitałów i powiększa się niedobory bilansu handlowego przez budzenie szkodliwej konsumpcji.

Modły o przesilenie gospodarcze wydają rezultaty, a „narodowa” partja spekuluje na nędzy ludzkiej, pragnąc po stopniach z bólu i płaczu wspiąć się na stolec rządowy. Ale to się jej nie uda. Endecy zbawcy w rodzaju p. min. Kucharskiego, który doprowadził markę polską do 11 mil. za dolara zbyt źle się zapisali, aby ktokolwiek, będąc przy zdrowych zmysłach, odważył się powierzyć rządy kraju w ręce takich „specjalistów”. Ale inna rzecz, że obecna propaganda może wiele Polsce zaszkodzić i że cała zdrowa i naprawdę narodowo myśląca część społeczeństwa musi przystąpić do energicznej walki z endeckimi puszczkami. **S. O.**

## Miljonowe miasto bez policji.

Wyrzucono ją za łapownictwo.

Nowy Jork. (AW.) Filadelfja z rozkazu swego burmistrza została pozbawiona policji. W związku z aferą przemycania w wielkiej ilości napojów alkoholowych, burmistrz Filadelfji nakazał zwolnienie ze służby „całej poli-

cji w mieście, gdyż wszyscy od pierwszego do ostatniego policjanta uprawiali łapownictwo”. Ochrona porządku została powierzona tymczasowo oddziałom wojskowym.

## Nowy spisek przeciw Waldemarasowi.

(Tel. wł.) Z Kowna donoszą, że policja kowieńska wpadła na trop nowego spisku socjaldemokratów litewskich, zmierzającego do obalenia rządu Waldemarasa. Centrala spisku znajdowała

się w Kownie w kawiarni „Conrad” przy ul. Mickiewicza. W chwili wtargnięcia policji do lokalu odbywała się właśnie narada spiskowców. Wszystkich obecnych w liczbie 18 aresztowano.

## Francja nie może obniżyć nowych pretensyj do Niemiec.

Dopóki Ameryka i Anglja nie obniżą swych pretensyj do Francji.

Paryż, 4. 10. (Tel. wł.) „Intransigeant” donosi, że określono już datę zebrania się komisji rzeczoznawców finansowych w sprawie długów niemieckich w związku z ewentualnym opróżnieniem Nadrenacji. Komisja ma się zebrać na początku grudnia w Paryżu.

Według „Intransigeant” ogólna suma długów niemieckich wobec sprzymierzonych, którą oblicza się na 132 miljardów marek niem. w złocie, wydaje się jakoby już dziś zbyt wysoką nawet

państwow Ententy, jednakowoż Francja musi otrzymać od Niemiec sumę, która wyrówna jej długi wobec sprzymierzonych oraz pieniądze wydane na odbudowę departamentów zniszczonych przez wojnę. Suma ta wynosi do 80 miliardów franków.

Jeżeli Ameryka i Anglja obniżą swe pretensje do Francji, to i Francja ze swej strony, obniży swe pretensje do Niemiec.

## Trocki na wygnaniu.

Nie przetrzyma on tam zimy.

Moskwa. (AW.) Kraży tu w odbitkach list otwarty byłego działacza opozycyjnego Sosnowskiego, skierowany do redakcji pism sowieckich w sprawie losów byłych opozycjonistów z Trocki na czele. Sosnowski podkreśla, iż Kalinin „zełgał bezwstydną mówiąc, iż zdrowie Trockiego nie wzbudza obaw”. Według Sosnowskiego ochrona osobista Trockiego uniemożliwia mu systematyczne leczenie. Dalsze uniemożliwienie Trockiemu wyjazdu z Wiernego oznaczać będzie, iż „ludzie Politiura rozmyślają chęć w stosunku do byłych

opozycjonistów stworzyć historję analogiczną do długoletniego katowania Sacco i Vanzettiego, tym razem jednak na gruncie sowieckim”. Sosnowski protestuje przeciwko powiedzeniu Worosziłowa: „Myśmy wygnali Trockiego tak daleko, iż jeśliby nawet z nim wydarzyło się coś złego, to nie dowiedzieliśmy się o tem zbyt szybko”. W konkluzji Sosnowski stwierdza, iż jeszcze jeden rok pobytu Trockiego, zwłaszcza przez zimę, w Wiernym, byłby dla niego katastrofą.







# Skuteczny sposób propagandy katolicko-społecznej.

(Tygodnie katolicko-społeczne.)

Wszyscy jesteśmy zgodni w tem, że ruch katolicko - społeczny w Polsce niedomaga, że wrogowie kościoła, a niejednokrotnie równocześnie państwa, osiągają w swej pracy korzystniejsze wyniki. Brak w ruchu chrześcijańsko-społecznym tego młodzieńczego rozmachu, jaki widzimy u naszych przeciwników, rozmachu, który ma siłę porwającą tych, wśród których się działa. Ten stan rzeczy wywołuje uzasadnione obawy. **Jeśli w akcji katolickiej nie nastąpi większe ożywienie, ruch wywrotowy będzie ogarniał coraz szersze warstwy społeczeństwa, które dotychczas w przeważającej większości stoi wiernie przy sztandarze katolickim.**

Różne są przyczyny niepowodzenia akcji katolicko - społecznej. Do głównych z pośród nich należy niewątpliwie **brak uświadomienia katolicko-społecznego wśród katolików.** Brakiem tym grzeszy zarówno inteligencja, jak rękodzielnik, kupiec, włościanin i robotnik. Na skutek braku uświadomienia, czem jest ruch katolicko - społeczny, jakie są jego zadania i cele, jak należy ten ruch propagować i rozwijać — wysiłki jednostek i organizacji katolickich nie przynoszą oczekiwanego rezultatu. Stan ten nie poprawi się, dopóki uświadomienie w duchu katolicko-społecznym nie stanie się własnością całego społeczeństwa katolickiego.

Do szerzenia tego uświadomienia potrzebna nie jest jednostka czy dziesiątek, ale setki i tysiące katolików. Wobec niskiej oświaty i kultury szerokich warstw naszego społeczeństwa, **propaganda idei chrześcijańsko-społecznych wymaga zaprzężenia do tej pracy jak największej liczby osób.** Ci głosiciele ruchu katolicko-społecznego muszą jednak być należycie przygotowani do swojego zadania. Nie stać nas na zakładanie szkół, w którychby przygotowywano przyszłych apostołów idei katolicko - społecznej. Pod tym względem pozostajemy daleko poza państwami Zachodu, w których od lat całych istnieją **uczelnie** o niższym i wyższym typie, w których kształcą się ci, którzy mają prowadzić nadal pracę katolicko-społeczną. Dopóki nie zdołamy powołać do życia szkół katolicko-społecznej propagandy musimy użyć innego środka, któryby nam zapewnił pozyskanie propagatorów akcji katolicko-społecznej.

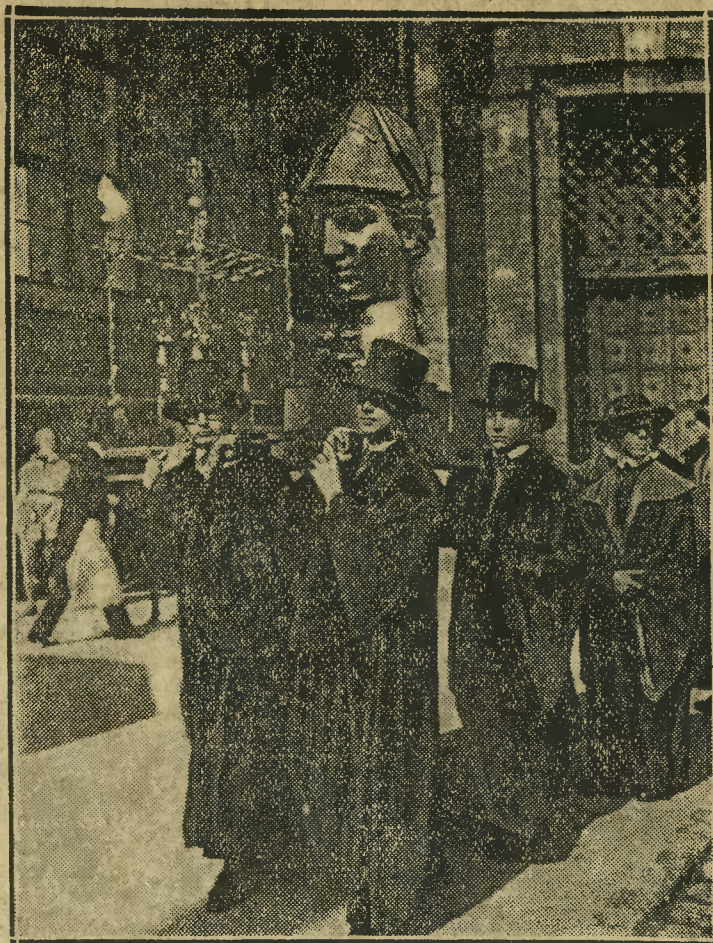
Jednym z takich środków to **różne kursy katolicko-społeczne, wieczory dyskusyjne.** W ostatnich czasach przyjęła się u nas myśl urządzania „**tygodni katolicko-społecznych**” na wzór takichże kursów urządzanych zagranicą. „Tygodnie społeczne”, zainicjowane najpierw dla swoich członków przez akademickie stowarzyszenie „Odrodzenie” mają tę przewagę nad innymi tego rodzaju kursami, że w ciągu kilku dni zapoznają słuchacza z szeregiem zagadnień, których omówienie i wyjaśnienie ma dla propagandy akcji katolicko-społecznej doniosłe znaczenie. Przez sześć lub siedem dni względnie wieczorów uczestnik „tygodnia społecznego” wprowadzany jest przez prelegentów w świat zagadnień, których albo wogóle nie znał, a w najczęstszych wypadkach nie rozumiał. Wykłady wygłaszane w czasie „tygodnia katolicko-społecznego” podnoszą w słuchaczach uświadomienie, zapalają ich do idei katolicko-społecznej, a uświadomionych ugruntowują w ich poglądach. Słowem „tygodnie” te tworzą kadry dla ruchu katolicko-społecznego.

Poziom tygodni katolicko-społecznych zależy od środowiska, w którym się je organizuje, a przedewszystkiem od poziomu umysłowego tych, którzy w „tygodniach” uczestniczą. W każdym jednak wypadku poziom „tygodni” winien być wysoki choć dostosowany do umysłowej słuchaczy. Z końcem września br. odbył się taki wzorowy „tydzień katolicko-społeczny” w Katowicach. Odbywał się codziennie w godzinach wie-

czornych dzięki czemu umożliwiono także osobom pozamiejscowym, oraz zatrudnionym pracą, wzięcie udziału w kursie. Wykłady dotyczyły takich zagadnień jak: „Kościół a państwo”, „Katolicyzm a wychowanie”, „Kościół a szkoła”, „Historja ruchu chrześcijańskiego społecznego”, „Zadania katolickiego ruchu robotniczego”. „Katolicyzm a socjalizm”, „Akcja katolicko-społeczna na Zachodzie”, „Katolicy a życie gospodarcze”, „Zagadnienia ustrojowe w Polsce”, „Kwestja mieszkaniowa”, „Rola kobiety-katoliczki w dobie obecnej”, „Metody pracy katol.-społecznej” itd. Wykładowcami byli ludzie obeznani dokładnie z wykładanym tematem, mający za sobą szereg lat pracy w ruchu katolicko-społecznym.

Kurs w Katowicach urządzony został przez Komitet Tygodnia Katol.-Społecznego, na którego czele stał ks. senator Brandys jako prezes, a p. Lewandowicz jako sekretarz.

Konieczną jest rzeczą, **by tego rodzaju „Tygodnie katol.-społeczne” stały się instytucją stałą zwłaszcza w większych miastach, gdzie łatwiej i o sale i o prelegentów i o fundusze.** Urządzenie tego orządu kursów pociąga oczywiście za sobą pewne wydatki i dlatego zebranie funduszków nie jest rzeczą obojętną. „Tygodnie społeczne” wyrabiają **przywódców ruchu katolicko-społecznego.** Grupa 50—100 osób przygotowana na „Tygodniu społecznym” uświadomić może setki i tysiące i utwierdzić je w wierze dla idei katolickiej. Z tego też względu zaleca się kierownictwom naszych organizacji katolickich, by nie żalowali żadnych zabiegów w kierunku organizowania „Tygodni społecznych”. jp.



### Tradycyjny zwyczaj.

Studenti wyższej uczelni handlowej w Monachjum przy rozpoczęciu roku szkolnego przenoszą uroczystie godło kupiectwa i głowę bożka Merkurego z swojej gospody studenckiej do sali wykładowej.

— „Geselliger” zakazany. Pismu niemieckiemu „Der Gesellige”, wychodzącemu w Pile (dawniej w Grudziądzu) odebrano debit pocztowy w Polsce. Rozpowszechniania „Geselligera” zakazano na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

## Apel do społeczeństwa

Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Cudze chwalicie,  
Swego nie znacie,  
Sami nie wiecie  
Co posiadacie.

Jak pojedynczy człowiek o największych zdolnościach i o najwyższym możliwie wykształceniu nie może niczego dokonać bez środków materialnych, tak i państwo o najlepszych prawach, o najlepszej organizacji, o najwspanialszym dorobku kultury duchowej, o największej racji bytu musi upaść, jeżeli nie będzie mieć odpowiedniej sobie podstawy gospodarczej. I oto te podstawy gospodarcze naszego państwa mogą być poważnie zagrożone przez obecny ujemny bilans handlowy.

Powstał on dzięki temu, że społeczeństwo nasze nie docenia naszej własnej wytwórczości, wszystko, co cudze, wychwała i wszystko od cudzych sprowadza, własnych wyrobów nie zna i poznać ich nie chce, zapominając, że przez takie niepartijotyczne postępowanie sprowadza gospodarczą ruinę kraju.

Przez to również odbiera zarobek polskiemu robotnikowi, skazując go na poniewierkę po obcych krajach za chlebem; jest więc wrogiem reszty społeczeństwa — pracując na jego i państwa zgubę.

Miłość Ojczyzny dowiedliśmy na polu bitwy o niepodległość Rzeczypospolitej, ale miłość Ojczyzny nie polega jedynie na spełnieniu obowiązku z bronią w ręku, życzliwości w słowach, ale także w twardym czynie pokoju.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. (Pomorze), którego naczelnym zadaniem jest przygotować społeczeństwo do ewtl. obrony naszych granic, uważa, że należy mu także w tym wypadku zająć stanowisko obronne i rzucić hasło do walki z towarem zagranicznym.

Bijemy więc na alarm! Ocknijmy się i nawróćmy z błędnej drogi! Nie kopmy grobu samym sobie! Nie stacajmy się w niewolę gospodarczą obcych. Miejmy trochę godności osobistej i szacunku do samych siebie, jeśli chcemy, żeby nas drudzy cenili.

Szanujmy naszą własną pracę, naszego robotnika i jego wytwórczość! Szanujmy polski towar!

Nie żądajmy w sklepach towarów zagranicznych; tem samem umożliwimy kupcowi prowadzenie towarów jedynie krajowych. Stańmy do czynu jak jeden mąż. Nie zwlekajmy!

Oby apel nasz rozległ się echem po całej Polsce! Oby uświadomił całe społeczeństwo Polskie.

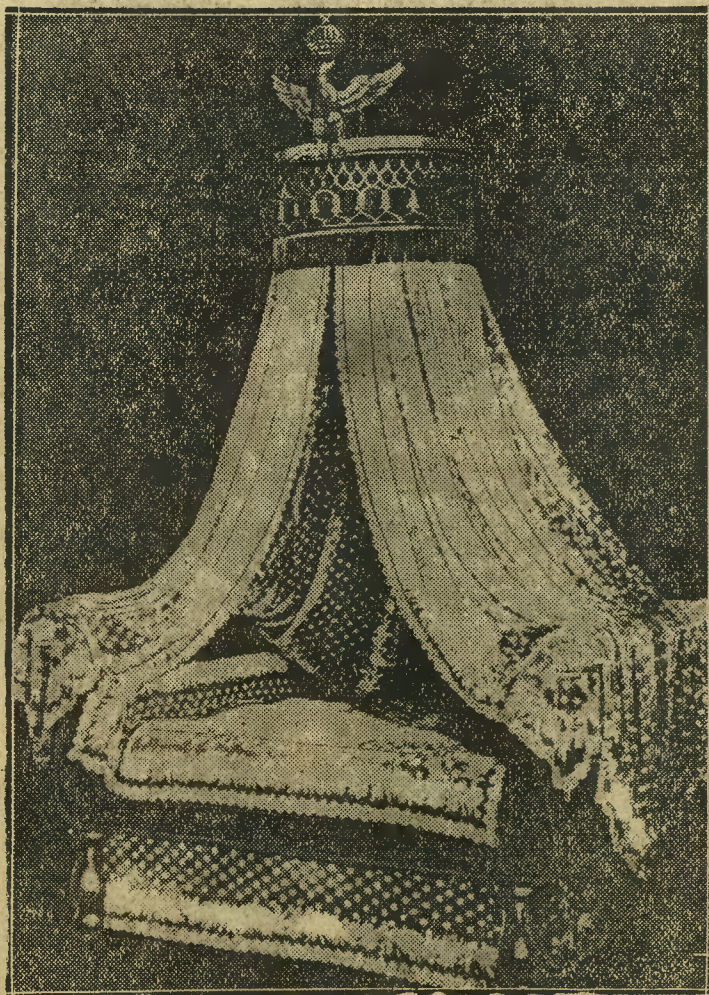
Niech zagrażające nam niebezpieczeństwo zrozumieją poszczególne organizacje społeczne i zawodowe i odpowiednią zorganizują akcję zwalczania towarów zagranicznych w ramach swych stowarzyszeń. Niech ten apel pomorskiego społeczeństwa podchwyci cała prasa polska w imię hasła: „Wszyscy i wszystko dla Ciebie, Polsko!”

Zarząd Związku Towarzystw Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. (Pomorze).

## Protest ludności przeciwko zarządzeniu kuratorjum.

Rada szkolna w miejscowości Lukowo pow. Chojnice miała przejąć inwentarz tamtejszej szkoły ludowej. W czasie tej czynności mieszkańcy Lukowa w liczbie około 40 zamierzali uniemożliwić członkom rady przejęcia inwentarza, protestując w ten sposób przeciwko zarządzeniu wydanemu przez Kuratorjum szkoły w Toruniu, zmie-

rzającemu do zniesienia szkoły we wsi Lukowo, przez co młodzież szkolna zmuszona byłaby uczęszczać do szkoły oddalonej o 4 km od Lukowa. Zebrani rodzice oświadczyli, że dzieci swych posyłać do innej szkoły nie będą. Ostatnio zachodzą dość często podobne wypadki, co wywołuje protest u ludności i rozgoryczenie.



### Łóżko Napoleona sprzedane do Ameryki.

Sprezentowała je przyszłemu małżonkowi, arcyksiężniczka Marja Luiza. Łóżko upiększone jest u baldachimu herbem względnie koroną Napoleona.











## Z życia Chrześ. Demokracji.

### Zebranie Koła Wilczak-Okole

odbyte w sobotę ub. w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej, zgromadziło sporą liczbę członków i kilku sympatyków. Pierwszy referat o walce żywiołów lewicowych z Kościołem rzymsko-katolickim, wygłosił prezes Koła p. Woźny. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, potępiającą wrocie katolicyzmowi wystąpienia lewicy sejmowej i domagającą się religijnego wychowania młodzieży. Drugi referat wygłosił redaktor „Dziennika Bydgoskiego” i prezes Rady Powiatowej Chrz. Dem. p. E. Bigoński. Poświęcił on przemówienie swoje przedstawieniem 3 międzynarodowych kongresów i to: Fidacu i Ciama, w których brał udział osobiście, i tak zwanej konferencji luksemburskiej, odbytej na początku września br., na której Niemcy wystąpili z pretensją do t. zw. polskiego korytarza, Pomorza. Analizując położenie zewnątrz - polityczne Polski na tle tych 3 zjazdów, doszedł mówca do przekonania, że stoimy w przededniu wielkiej kampanji niemieckiej, na razie propagandowej i dyplomatycznej, skierowanej przeciw zachodnim granicom Rzeczypospolitej. Ten stan rzeczy, który rzuca się w oczy, wytwarza wyjątkowe warunki polityczne na zagrożonych ziemiach. Chcąc się zakusom niemieckim przeciwstawić skutecznie, nie starczy wyrażanie protestów słownych. Zaprotestować należy czynem. A czynem takim może być jedynie stworzenie na całym Pomorzu jednolitego frontu politycznego (poza endecją) które by Niemcom pokazał, że za wolą obrony polskiej ziemi, stoi całe społeczeństwo, zarzucające dla przygotowania oporu właśnie partyjne.

W wolnych głosach poruszono sprawę opłat za wodę w domach, w których obecnie wprowadzono wodociągi i kanalizację. Ze względu na to, że sprawa ta wywołała na Okolu pewne nieporozumienia, postanowiono na następne zebranie zaprosić jednego z radnych miejskich.

Zebrania Koła Chrz. Dem. Wilczak - Okole stają się coraz bardziej zajmujące. Nic też dziwnego, że na każdym zebraniu wstępują w szeregi tego ogniwa nowi członkowie.

**Zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Koła Śródmieście** odbędzie się w piątek dnia. 5 bm. o godz. 7 wiecz. w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej 71.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi  
**Zarząd.**

## O szkoły wyznaniowe.

### Z zebrania Robotników Katolickich przy parafii św. Trójcy.

Towarzystwo Robotników Katolickich przy parafii św. Trójcy odbyło w salce parafjalnej swe zebranie przy liczonym udziale członków, pod przewodnictwem prezesa p. Polaka, w obecności patrona ks. prob. Skoniecznego i wicepatrona ks. Thiela. Po załatwieniu różnych spraw natury organizacyjnej, wyłoniła się ożywiona dyskusja nad sprawą zakusów lewicy, usunięcia religii ze szkół polskich. Zebrani jednogłośnie z oburzeniem potępiłi to przywłaszczanie sobie przez lewicę prawa stanowienia o wychowaniu dzieci polskich. W tych sprawach głos mogą mieć tylko rodzice dzieci, uczęszczających do szkół, a nie masonscy i żydowski służalcy.

Po dłuższej dyskusji uchwaloną została jednogłośnie następująca

### REZOLUCJA.

Zebrani na sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy w liczbie około 200, członkowie Kat. Tow. Robotników polskich przy kościele św. Trójcy, wnoszą energiczny protest przeciwko ciemnym machinacjom lewicy — **usunięcia religii ze szkół polskich**, oraz domagają się od rządu, jako rodzice, uprawnieni do stanowienia w jakim kierunku dzieci mają być wychowane, **utrzymania szkół wyznaniowej** i należytego poszanowania przekonań religijnych olbrzymiej większości Polaków - katolików i kościoła katolickiego.

\*

Po uchwaleniu tej rezolucji, buchnęła z dwustu piersi potężna pieśń wiary „My chcemy Boga“.

Tak, my Polacy chcemy Boga i nie pozwolimy dzieci naszych wychowywać w zasadach innych, obcych duchowi polskiemu.

Następnie zebrani udali się do kościoła św. Trójcy, gdzie ks. prob. Skonieczny wyjaśnił znaczenie symboli i obrazów nowo wymalowanych przez artystę p. Leona Drapeńskiego z Bydgoszczy,

## Jak się prezentuje „Dziennik Bydgoski“ na zewnątrz.

Wielu czytelników ulega złudzeniu, że zajmujemy tylko skromny dom przy ulicy Poznańskiej 30. Ponieważ właśnie ekspozycję naszą wrócić z międzynarodowej wystawy prasowej w Kolonji, wśród których znajdują się dwa oryginalne widoki gmachów naszych, więc je tu zamieszczamy.



W gmachu tym (nr 29 i 30 przy ulicy Poznańskiej) mieszczą się lokale administracji i redakcji.



W gmachu fabrycznym 5-piętrowym nad Brdą, naprzeciw mennicy, drukarnia i najnowsze urządzenia techniczne.

## Wszyscy się przygotowują. Sokół żeński Bydgoszcz musi być pierwszy!

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w roku 1929 w Poznaniu wielki zlot sokolstwa polskiego. Z wszystkich stron kraju przychodzą wiadomości o gorączkowej pracy przygotowawczej, prowadzonej w wszystkich gniazdach, okręgach i dzielnicach sokolich. Nawet sokolstwo polskie w Ameryce pragnie wziąć udział w szlachetnej walce o palmę zwycięstwa. W tamtejszym okręgu, którego siedziba mieści się w Detroit, zawiązał się specjalny komitet organizacyjny przedzjazdowy, składający się z 3 osób, a mianowicie druhowi: Nowakowskiego, sprężystego kierownika tamtejszego narodowego biura informacyjnego, druha T. Żółkiewicza, syna znanych na bydgoskim gruncie sokolim, państwa Żółkiewiczów, młodego naczelnika XIII. okręgu i kierownika detroit-skiego wychowania fizycznego, i druha Lorkowskiej, prezski żeńskiego Tow. gimnastycznego „Sokół” Detroit.

Komitet ten przygotowuje nie tylko wycieczkę sokolstwa polskiego z Ameryki do kraju, ale czuwa także nad starannym przygotowaniem za-

wodniczek i zawodników na wielki zlot w Poznaniu.

Podobne wieści przychodzą także z innych ośrodków emigracji polskiej. Czy my mamy stać za nimi? Czyż pozwolimy się prześcignąć w pracach przygotowawczych?

Bydgoszcz, która w roku bież. w świecie sportowym, zasnęła jako ośrodek wysokiej kultury sportowej i nadzwyczajnej sprawności fizycznej, musi swoją sławę utrzymać — jeśli nie powiększyć — także na przyszłorocznym wielkim zlocie sokolstwa w Poznaniu.

Najwięcej danych ku temu, aby sławę Bydgoszczy okryć nowym blaskiem, ma „Sokół” żeński, który posiada niemałą liczbę ćwiczących mogących przy należytem wyteżeniu woli stanąć na poziomie bardzo wysokim.

Trzeba tylko intensywnej pracy ze strony druhen!

Starsze panie niechaj zachęca je do pracy, przez tłumne wstępowanie w szeregi „Sokola” żeńskiego.

## PROGRAMY RADJOFONICZNE.

### PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa (1111). Godz. 12.00—12.10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotn.-met. 15.00—15.20: Komunikaty: met., gosp. i nadprogram 15.20—15.4: „Przegląd wydawnictw perjodycznych”. 15.4—16.00: Nadprogram, komunikaty. 16.00—16.55: Koncert gramofonowy. 17.10—17.35: Odczyt 17.35—18.00: Transm. odczytu z Krakowa. 18.00—19.00: Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów. 19.00—19.20: Rozmaitości. 19.30—19.55: Odczyt. 19.55—20.05: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filh. warsz. Po koncercie sygnał czasu i komunikaty: lotn.-met., policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikat PAT.

Poznań (344,8). Godz. 13.00—14.00: Sygnał czasu. Koncert gramofonowy. 14.00—14.15: Notowania giełdy pieniężnej, zboż.-tow. i cen targ. rzeźni miejskiej. 14.15—14.30: Komunikaty PAT. 17.35—18.00: Kurs element. ez ang. 18.00—18.00: V. godzina niespodzianek.







